

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincji o godz. 8. wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Czarnieckiego 1. 2. księgarnia M. Hołcha i Spółki

BIURA REDAKCJI: ulica Czarnieckiego 1. 4 parter otwarte od godz. 9 do 1 w południu.

Dla prenumeratorów „Gazety Narodowej” zniżoną jest o połowę cena ilustrowanego tygodnika warszawskiego „WĘDROWIEC”.

BIURA ADMINISTRACJI: ul. Czarnieckiego 1. 2 (sklep) otwarte od godz. 9-1 w południu i od godz. 3-6 wieczorem.

Adres dla listów i telegramów: „GAZETA NARODOWA LWÓW”. Telefon osobny ma redakcja, administracja i drukarnia

Przegląd polityczny.

Lwów d. 10. października. Petersburski korespondent paryskiego „Soleil” nadesłał dziennikowi swemu sprawozdanie, dające jaskrawy obraz z usposobienia kół szowinistycznych.

gardzie, który żąda zupełnego nieporuszania kwestji religijnej. Między Francją a Marokko przygotowują się poważniejsze zajęcia. W r. 1845 Marokko w jednym z traktatów formalnie zrzekło się wszelkich pretensji do Tuatu, owego obszaru na południu Oranu.

Wielka główna kwatery, jakie się urządziła dla komendy kilku armij, nie była tym razem zupełną, brakło tam ważnych członków, jak dyrektorowie służby kolejowej i stajowej.

Wschodnia w krótkim czasie zebrała potrzebny materiał, tak że w przeciągu 36 godzin 86 pociągów wojskowych z Vitry i z sąsiednich dworców kolejowych odejść mogło.

liberalów stworzyć ogromną większość w parlamencie, w skład której wchodziłoby i posłowie niemieccy, zastępujący trzy czwarte wyborców swego narodu.

Armia francuska na manewrach wschodnich.

Jeszcze przed kilku laty zaprowadzono na Kaukazie obowiązek ogólnej służby wojskowej i poczęto tworzyć oddziały wojsk z krajowców.

Z większym rozczekawieniem, niż jak jakiegokolwiek ze spraw takzwaney wysokiej polityki, Francuzi i reszta Europy poglądali ku Szampanii, gdzie się odbywały wielkie manewry francuskie.

Wszyscy zgodnie powiadają, że piechota okazała się nadzwyczajnie zdolna do marszów i wytrwała. Robiono po 44 kilometrów na dzień bez istotnego ubytku w ludziach.

Z sytuacji parlamentarnej.

Otwarcie Rady państwa daje sposobność tutejszym pismom do wygadania się z gorącymi swymi zyczeniami, które przychodziły na czas ferij parlamentarnych.

List Bonghi'ego.

Niemcy a przynajmniej niemieccy liberali postanowili nie brać udziału w kontracie pokoju, w Rzymie odbył się majorym między 8. a 16. listopada.

Za kilka dni odbędzie się w Erfurcie sejmik stronnictwa socjalno-demokratycznego. Zwołanym on został celem obrad nad projektem ułożonego przez kierowników stronnictwa programu.

Przedewszystkiem naczelna komenda, uwadnatniona w naczelnym wodzu, w komendantach armij i w głównych kwaterach, w zupełności, jak się zdaje, zadość uczyniła wymogom, a reprezentant pewnego obcego mocarstwa miał nawet oświadczyć, że znakomicie funkcjonowała.

Służba kolejożywi odbyli próbę poza polem manewrowym. Poniważ mogli używać swoich tylko ludzi i materiałów, pracowali cztery dni nad dziełem, którym inaczej, jak twierdzą, w 24 godzinach wykonać można.

Liberalni niemieccy są tylko jednym stronnictwem niemieckiego narodu w Austrii, a minister, który uchylał na serjo Niemcom rządę i wespół z innymi narodowościami, samieszkałami w Austrii, mógłby każdej chwili s wykluczeniem

Czarny Bóg.

Powieść współczesna z życia nihilistów przez autora „Pożary i zgliszczą”. (Ciąg dalszy). Wypakował fałszywe asygnyaty w dwie torby, które sobie przez ramię powiesił, obejrzał rewolwer, zapalił papierosa i wyszedł.

lestu, tamowali oddech. Minęli ławę jasną, dotarli krzaków. — Udalo się! — szepnął Nikita. Domawiał tych słów, gdy krzak się zaruszał. Czarna sylwetka granicznika stanęła przed nim.

było. Tedy na strażnika oczy zwrócił. Na ziemi się wiał, pełnącz bezwiednie, drapiąc rękami piasek, bółkocząc; za nim pozostawała droga czarna — krew! Wyglądał jak krab potworny, wyrzucony na piasek.

młodzieniaszek bardzo ładny, — przebrany już w wykwintną odzież i ledwie trochę tylko nieśmiały. Naczelnik trzeciego wydziału był przysny. W dzień wyjazdu do Kijowa odkryto tajną rewolucyjną drukarnię, złapano chłopca rozlepającego socjalne plakaty.

Sanie pyszne, zaprzężone w trójkę karych rysaków, czekały u peronu dworca, otoczone kokardami i służbą. Jenerał otulił się w sobole, podobnie kamerdyner podał Sewerowi i ruszyli szalonym pędem do pałacu.

kraju. Zresztą zasada, że każdy naród ma prawo wolnego sobą rozporządzania, jest tą samą zasadą, na której oparło się dzisiejsze królestwo włoskie i której żaden Włoch nigdy się nie zrzecze. Gdyby się jednak zasada tę milczenie pominięto, to i wtenczas jeszcze obecny spór między Francją a Niemcami, kto jest prawnym posiadaczem Alzacji i Lotaryngii, pozostałoby dla Europy przyczyną nieskończonych waśni. A właśnie spór ten jest powodem obecnych smutnych stosunków w Europie, która wazy się między wojną a pokojem, będącym w gruncie rzeczy wojną sensu genio e sensu gloria.

„Dobry Boże! Ktoż nie widzi, że w takich stosunkach nikt nie ufa pokojowi, a każdy drży przed wojną. Czyż po to doszliśmy do tak wysokiego stopnia cywilizacji, aby błądzić w ciemnościach? My Włosi więcej niżeli inne narody cierpiemy wskutek tych niepokojów środkowej Europy. I nie wolnożby nam było nawet się poskarżać?

„Nie wchodząc w bliższe szczegóły, jedno tylko dla wszystkich jest zbyt widocznem, że Niemcy pomimo 21-letniego posiadania Alzacji i Lotaryngii, nie potrafili mieszkańców tego kraju zrobić swymi przyjaciółmi; tak, a nawet nieprawdopodobnem jest by kiedykolwiek w przyszłości dopiąć tego potrafiły, podczas gdy Francja ciągle na nich wywiera swój wpływ sympatyczny i przyciągający. Chociaż to mnie, jako monarchistę podobają się nie polityki, gdyż przecie jest to dziełem rzeczywistości, to jednak mam zwyczaj liczyć się nie z życzeniami i hipotezami, ale z rzeczywistością.

„Jakkolwiek więc rzecz się ma, sprawa alzacko-lotaryngiska ani na międzynarodowej konferencji, ani na kongresie pokoju, które oboje w listopadzie w Rzymie się odbędą, pod obrady nie przyjdzie.

„Sprawa ta tak, jak obecnie się przedstawia, nie mogłaby rozstrzygnięciem żadnego kongresu być rozwiązana, a zresztą artykuł 7 regulaminu kongresu nie pozwala żadnych obrad nad sprawami, będącymi przedmiotem sporów między narodami. Jest to postanowienie, którego naruszenie nie narażając pewnych międzynarodowych stosunków raczej na pogorszenie, aniżeli na polepszenie. Pomimo to obrady i uchwały obu kongresów nie będą bez skutków lub jak niektórzy złośliwie twierdzą, tylko platonicznymi. Agitacja za sądami polubownymi i pokojem jest ruchem publicznej opinii, która przeciw wywierania moralny wpływ na rządy. Im silniejszy ten ruch będzie, tem bardziej staje się prawdopodobnem, że celu swego dowie. Być może, że wczesniej lub później zapatrywania Francuzów i Niemców co do dzielących ich kwestii zmienia się — co byłoby dla ludzkości wielkim szczęściem, ale nie jest to możliwym, by to już stało się hic et nunc. Próbować tego, miałyby się z celem. Koniecznym jest tylko, aby tak na konferencji, jak i na kongresie wszystkie narody proporcjonalnie były reprezentowane. W ten sposób głosowanie przedstawiałoby ogólne sumienie wszystkich i w ten sposób równowaga obrad byłaby zapewniona. Co się mnie tyczy, będę się starał konferencję i kongres powstrzymać od każdej stronniczości za tym lub owym narodem, od każdego obrażenia urojonych lub rzeczywistych praw. Do wszystkich bez wyjątku wołać będę Petrarki słowami! *Jo ed gridando pace, pace, pace!* A wolanie to nie pozostanie na wieki próżnym; zapewniam nas o tem historia, wiedza i godność ludzka. Dlatego ja, a ze mną wszyscy Włosi cieszyć się będziemy, jeżeli Niemcy wielu swoich synów do Rzymu przesyła, aby pracować nad dziełem, który daje nadzieję lepszej przyszłości.

I oto z tak błahego powodu, że Bonghi wypowiedział głośno to, co wszyscy czują, mianowicie: że sprawa alzacko-lotaryngiska tak, jak się dziś przedstawia, ostatecznie załatwioną nie jest, że jest pytaniem wisiacem, każdej chwili wojną grożącym, Niemcy tak bardzo się oburzyli, że nie wahają się usunąć od pracy nad pokojem świata. A przecież o pokoju tym wiecznie mówią i stródom jego się mienia. Mimo to, dla niskiej nienawiści jednego człowieka, nie chcą doń ręki przyłożyć. Dla egoistycznej zawisłości poświęcają dobro całego świata. Cóż więc warte w rzeczywistości wszystkie zapewnienia Niemców o miłości pokoju?

Dzisiejsze telegamy przyniosły wiadomość, że *Berliner Tageblatt* wystąpił z odpowiedzią na list Bonghiego, w którym przyjmuje do wiadomości zapewnienie jego, że kwestja alzacko-lotaryngiska wcale nie będzie przedmiotem obrad na kongresie w Rzymie. Pod tym tylko warunkiem mogłoby Niemcy wziąć udział w obradach kongresu. Dla Niemców bowiem kwestja alzacko-lotaryngiska wcale nie istnieje. Nie żyją również żadnej antypacji do Francuzów; księżęta i naród niemiecki pragną jedynie wiecznego pokoju i po-

stępu cywilizacji. Pytanie zaś, do kogo Alzacja i Lotaryngia należą, rozstrzygnął już traktat francuzki.

W końcu nie solidaryzuje się *Berliner Tageblatt* z uchwałą niemieckich liberałów, aby z powodu w mowie będącego listu, nie brać udziału w kongresie pokojowym w Rzymie i przeciwnie zachęca Niemców do jak najliczniejszego wystąpienia delegatów na kongres, ale zawsze pod warunkiem, że nawet wzmianki na nim nie będzie o Alzacji i Lotaryngii.

Bank ziemski.

Poznań d. 8. października.

Dziś odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej p. St. Zóltowskiego walne zebranie członków Banku ziemskiego. Po zatwierdzeniu przedstąpienia formalności, p. Zóltowski dał pogląd na stan Banku i jego czynności a p. dr. Kalkstein odczytał szczegółowe sprawozdanie z działalności Banku.

P. Zóltowski zaznaczył w swoim przemówieniu, że bank istniejący już rok drugi, rozwija się wprawdzie niezbyt pomyślnie, ale stale. Podniósł dalej, że wielką pomocą dla Banku ziemskiego była Spółka ziemska a komitet galicyjski oddał instytucji banku również niezmierne przysługi, w czym główna zasługa p. Kazimierza Langiego, który mimo obowiązków urzędowych, pracował bardzo gorliwie dla banku i nietylko w Galicji, ale i w Królestwie Polskiem i na Litwie zyskiwał akcjonariuszów. Tak komitetowi, jak i p. Langiemu należy się podziękowanie, co wyrażają zebrani na wezwanie przewodniczącego przez powstanie. W dalszym ciągu przedstawił pan przewodniczący działalność banku, która tego roku jest pomyślniejszą. Czy w przyszłym roku takie rezultaty dadzą się osiągnąć? — nie wiadomo; można powątpiewać — gdyż drożyzna powstrzymuje wielu od zakupu gruntów.

Po przemówieniu p. przewodniczącego, zabral głos p. dyrektor dr. Kalkstein, przedkładając obszernie sprawozdanie, z którego wyjmujemy niektóre ważniejsze szczegóły. Do 1. lipca br. było 24 interesów parcelacyjnych na obszarze 4665,2281 ha. w cenie kupna 2,426,245 mr. W skończonych parcelacjach na 18 majątkach było 1. lipca 1891 r. sprzedanych i nabywcom oddanych parcel 90 na obszarze 678,05,12 ha, a w cenie mr. 670,326. W pozostających w biegu 11 parcelacjach było 1. lipca 1891 r. sprzedanych i nabywcom oddanych parcel 174 na obszarze 3009,23,88 ha, a w cenie 1,450,414 mr. Na rok 1891/92 przeszło z dniem 1. lipca do rozparcelowania 967,63,81 ha. w cenie 305,506 mr. Bank oddał więc nabywcom razem 264 parcel, a rachunek parcelacji wykazuje 4655,22,82 ha. w cenie 2,426,245 mr. Parcelacji komisowicji dokonanych za pośrednictwem Banku ziemskiego było do 1. lipca br. w ogóle 17 na obszarze 1922,56,38 ha. w cenie kupna 1,249,744 mr, a sprzedaży 1,240,020 mr. Cena przeciętna za hektar 713 mr.

Suma kapitału akcyjnego wynosiła d. 1. lipca b. r. 1,200,000 marek. Jak w przeszłym, tak i w tym roku trzymanie pewnej rezerwy w listach zastawnych poznańskich spowodowało w skutek dalszej obniżki kursu stratę w wysokości 7,023 mar. Koszta handlowe (remuneracje urzędniczych bankowych, podatki, lokal, ogłoszenia, podróże itd.) wynosiły 21,800 mar. Zyski prowizyjne, z regulacji hipotecznych, z pośrednictwa i z parcelacji komisowiczych wynosiły 39,390 marek.

Bank ziemski otworzył także kasę depozytową, przyjmując depozyty od stu marek począwszy, za pośrednictwem wypowiedzeniem, placąc w obecnych warunkach targu pieniężnego 4 proc. Intencją Banku było, aby te kapitały drobne, które bezczynnie pozostają w ręku właścian i robotników wiejskich, czekając na okazje umieszczenia w ziemi, ściągając naprzód do Banku ziemskiego, oprocentować je odpowiednio i trzymać w pogotowiu na tę chwilę, w której depontenat zdobyędzie się na nabycie parceli. Dla tego ogłosił Bank ziemski dalej, że jeżeli depontenat nabywa ziemię przez Bank lub Spółkę ziemską, wypłaca mu się depozyt na jego żądanie natychmiast, bez wypowiedzenia. Jednakże obrót w tej gałęzi interesu był dotąd nieznaczny, tak, że dnia 1. lipca 1891 r. pozostawało depozytów tylko 38,536 marek.

Suma rezerw Banku ziemskiego wynosiła dnia 1. lipca 1891 r. 13,064 mar. Zysk do podziału wyniósł na czysto 56,881 mar. Zarząd zaproponował walnemu zebraniu uchwalenie dywidendi 4%, co też zgromadzenie następnie uchwaliło po krótkiej dyskusji, w której brali udział pp. Andrzejewski, Kościelski, p. przewodniczący,

dr. Kalkstein, Chrzanowski; dalej Cegielski i inni.

Do rady nadzorczej wybrany został p. Mościcki Teodor, a do komisji rewizyjnej w miejsce ustępującego p. Wł. Jerzykiewicz, p. dr. Lebiński, zastępują p. Dyonizy Oberfeldt.

Na tem posiedzenie zamknięto.

KRONIKA.

Łwów dnia 10. października 1891 r.

Zapiski osobiste. Julian Fałat przebywa obecnie w W. ks. Poznańskim, gdzie pracuje nad kilku obrazami olejnymi.

Jan Galasiewicz, artysta teatrów warszawskich, ciężko chory, udaje się z Zakopanego, gdzie do tej pory przebywał, do jednej z lecznic szląskich.

Wiadomości dworskie. We Wiedniu odbędą się jutro zaślubiny ks. Fryderyka Augusta saskiego z arcyksiężniczką Luizą Antonią Toskańską.

Mianowania. Dr. Franciszek Piekosiński, radca Wydziału krajowego mianowany został z wyjątkiem profesorem prawa polskiego na uniwersytecie Jagiellońskim.

Nadanie prezenty. Namieśtnictwo nadało prezentę na opróżnione rz. kat. probostwo *reg. coll.* w Hatuszczyńcach, ks. Aleksandrowi Pankowi, rz. kat. proboszczowi w Felicjanczku.

Posady poczmistrzów nadała dyrekcja poczt i telegrafów: w Czarnym Dunajcu Emil Leopoldyński Spoliński, w Wielopolu skrzyżkiem Janowi Baczyskiemu, w Nowym Sączu Janowi Bockowi, w Szczyawnicy Włodzisławowi Ławrowskiemu, posadę stajniczego w Kolomyi Emilii Podstańskiej; zaś posady ekspedjentów pocztowych: w Cisnej Apolinarzowi Meisnerowi, w Markowcach na dworcu kol. naczelnikowi stacji Tomaszowi Glinickiemu, w Lubieniu koło Myśleni Helenie Matkowskiej, w Karpoczu Felicii Tyczyskiej, w Szczyawnicy na dworcu kol. naczelnikowi stacji Józefowi Jankowskiemu, w Olejowej Romualdowi Borszyskiemu, w Martynowie nowym właścicielowi dóbr martynowskich, Kl. hr. Dzierżyszczykowi, w Radotyczach Karolowi Wildowi i w Iwaneczce Wiktorowi Koloschekowi.

Odniesienie. Radca dworu przy namiestnictwie we Lwowie p. Karasiński otrzymał order żalaznej korony III. klasy przy równoczesnym wyniesieniu go do stanu rycerskiego.

Zam. il. Pułkownik Emil Balleux, komendant 57 pp. i major 9 pp. Ferdynand Smolka przeniesieni zostali w stan spoczynku.

Zastępami rezerwowymi asystentów lekarskich zamianowani zostali: Celewicz Aleks., Lewicki Zen., Lidechower Maurycy przy szp. garn. we Lwowie, Hess Ernest, Bergsman Jakob, Bielecki Ignacy, Frankeł Józef, przy szp. garn. w Przemyślu, Eremias Albert, Janiczek Franc. i Mandl Zygfryd ze szp. garn. w Krakowie przy szpitalu garn. we Lwowie, Eckstein J., Fischer Franc., Hlinecki Franciszek, Nowiny Józef, Pivniśka Hugo, Slechta Wiktor, Tomasek Alojzy ze szp. garn. w Krakowie do szp. garn. w Berniej, Dvorak Franc., Liehm Robert Mikolajski Stefan, Prüber Ignacy, Puntur Wacław, przy szp. garn. w Krakowie, Lichtmann Wilh. przy szp. garn. we Lwowie, Russ Samuel z 77 pp. do szp. garn. w Przemyślu i Eisenberg Karol z 80 pp. do szp. garn. we Lwowie.

Oficjał rachunkowy Edmund Alexich, przydzielony został do dyrkcji inżynierji w Przemyślu. Przeniesieni zostali: Karol Roller do 20 p. p. i podporuc. w Lwowie Leopold Fein z 30 do 54 pp.

Inauguracja nowego roku szkolnego na wszechnicy lwowskiej poczęła się dzisiaj uroczystem nabożeństwem w kościele św. Mikołaja, który był przepełniony. Pozem nowy rektor, dr. Ballasit, w purpurze i gronostajach, otoczony dziekanami fakultetów a poprzedzany pedelami z berkami przybył do auli. Honorowe miejsca zajęli: z jednej strony namiestnik hr. Badeni, marszałek ks. Sanguszko, członek Wydziału krajowego dr. Horszard, rektor politechniki Skibiński, z drugiej ks. arcybiskup Morawski i Issakowski, prezydent Mochnacki, wiceprezydent Bożyski.

W mowie swojej inauguracyjnej podniósł nowy rektor, że dzisiejsza inauguracja jest czwartym z rządu dziejowym wypadkiem dla wszechnicy. Po założeniu wszechnicy, jej odundowaniu, zaprowadzeniu języków narodowych, nadeszła od cesarza zapowiedź uzupełnienia wszechnicy wydziałem lekarskim. Mowca podniósł w tej sprawie gorąco życiowości monarchy, ministra oświaty, miasta Lwowa, tudzież polecił sprawę p. namiestnikowi, od którego rządów nowa zaczęła się era dla kraju. Zwracając się do księząt kościelnych podniósł, że nauka a wiara nie są sobie przeciwnymi i dowodząc prawa ujmoutości do swobody w badaniach, oddał należną cześć religii. Zwrócił się też do ks. marszałka, do Wydziału krajowego i wice-

prezydenta Rady szkolnej. W dalszym ciągu podniósł zasługi zmarłych w ubiegłym roku szkolnym profesorów: rektora Staneckiego, Liskiego, Aleksandra Ogonowskiego i emeryta prof. Kabata. Następnie dając przegląd seszlorocznych dzieł wewnątrznych uniwersytetu, podniósł że młodzież akademicka coraz większe uwytądania postępy, coraz więcej nietylko się uczy, ale i studjuje, i że tak samo ukończeni pilnie garną się do nauki i bądż już są docentami, bądż się przygotowują na docentów. W końcu uderzył w strunę patriotyczną młodzieży.

Taka jest sucha treść długiej mowy rektora dr. Ballasita. Wszelako i układ jej i styl świetny, akademicki, ale nawkrosz palący uroczem i podniosłością, tak że oczy słuchaczy się to rozrzuśniały to pałały, i spokojnie, ale nawkrosz ożywoone wygłoszenie, czyniły taką całość imponującą, że sama już ta mowa do historycznych wypadków uniwersytetu należy i drukiem ogłoszona być powinna. Są w niej bowiem tak ważne dla kraju i dla całego narodu wiadomości, tyle w niej poczciwie i otuchy, zarzys zmarłych profesorów są w krótkości z taką plastycznością psychiczną, z taką trafną ich charakterystyką połączone, żeżyciowo cesarza tak właściwie podniesiona, wreszcie końcowy apel do młodzieży z taką werwą a po mistrzowsku przeprowadzony — z odwołaniem się do Libelta, do słów cesarza pod Wawelem, do słów jednego z rektorów Niemców z przed 70 laty, gdy młodzież polską zwywał, aby się stała godną „bohaterckiego narodu“ — że mowa ta powinna przejść do wiadomości całego ogółu.

Po mowie rektora począł się znakomity zapowiedzianym doczyt. Gryzieckiego.

Panie zajęły kilka rzędów krzesel, młodzież tłumnie się zebrala, aula była zbyt ciasna.

Ślub p. Anny Czajkowskiej, córki śp. Walentego i Stanisława Czajkowskich, z p. dr. Marjanem Godlewskim, lekarzem 13 p. uł. odbędzie się dziś o godz. trzy kwadranse na 7 wieżów w kościele OO. Bernardynów.

Dzisiaj o godzinie 1/4 wieczorem w kaplicy OO. Zmartwychwstańców w Krakowie, pobłogosławionym zostanie związek małżeński p. Stanisława Korczak Dąbkowskiego, inżyniera przy kolei państwowej z panną Marią Redykołą.

Zmiana własności. Wiadomości o nabytciu dóbr Hilibka na Bukowinie przez ks. Adama Sapiechę dla córki jej Heleny z ks. Sapiechów hr. Stadnickiej, potwierdza się, natomiast nieprawdziwą była wiadomość o zamierzonej sprzedaży dóbr rodowych w W. ks. Poznańskim przez hr. Zóltowskiego.

W 74 rocznicę śmierci śp. Tadeusza Kościuszki, naczelnika wojsk polskich, odbędzie się we czwartek 15. bm. o godz. 11 rano w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo żałobne, na które młodzież polska wszystkich prawych synów Ojczyzny zaprasza.

Examiny kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół ludowych wypadł w Tarnopolu równie pomyślnie jak we Lwowie. Kandydatów zgłosiło się 16, egzamin zaś złożyli: Berlas Michał, Bilinski Franc., Blaustein Jakob, Chmielewski Józef, Dymydas Paweł, Germanis Walery, Gryzki Zenon, Jednakowski Paulin, Reiter Kal., Seneki Aleksy, Szepanowski Zefiryn, Szymański Marcin, Walawski Eug., Zaborjański Aleks. Zieliński Franc. uzupełnił z języka ruskiego. Jeden zalewideo został reprobowany.

Dom akademicki w Krakowie tak wielce pożądaną dla uboższej młodzieży akademickiej, stanie prawdopodobnie na placach przy przedłużonej ulicy Topolewej, które od Towarzystwa strzeleckiego nabyte być mają. — Wczoraj wieczór miało się odbyć w tej sprawie posiedzenie pod przewodnictwem prof. dr. Korczyńskiego.

Dzielnicy zuchy. Uczniowie IV klasy gimnazjum św. Anny w Krakowie, postanowili nosić w miejsce różnego gatunku i rodzaju czapek, tylko krakuski. Zuchy krakowskie widocznie są stali w swych postanowieniach, gdyż wszyscy nabyli zgrabne rogatywki i w nich tak do szkoły, jak i po ulicy chodzą.

(d) **Strejk introligatorski** jest już prawie ukończony. Pp. Kuczański i Starzycki podwyższyli swoim robotnikom płacę o 1 zł. tygodniowo, wobec czego uchwaliło zgromadzenie strejkujących przyjąć pracę w wymienionych pracowniach. Jeden z towarzyszyw introligatorskich p. Józef Strzelecki, otwiera dzisiaj przy ulicy Ormiańskiej l. 20 w porozumieniu z bastującymi towarzyszami pracownią introligatorską w której znajdują zajęcie pozabawiani zarobku chłodzinicy.

Niewypłacalność. Wiedeński Credenitorverein ogłasza niewypłacalność handlarza Aschera Landesbergera w Krakowie.

Quoquose tandem! Przesłano nam odeśk pieczęć gminy Kujdane, w powiecie kołomyjskim. Gmina ta zamieszkała jest głównie przez Rusinów i Polaków, jedna rodzina jest ormiańska a żydów kilka pięciu. Pomimo to do dzisiaj używa urzęd gm. pieczęci z napisem *Gemeinde sigel in Kujdane Colom-aer Kreis*. Czy jest jaka siła, która potrafi szanowanych panów radnych i pana naczelnika zmusić do zmiany tej pieczęci na inną, o napisach w języku rodzinnym?

Germanizacja. Mamy do zanotowania nową objaw nienastający w kraju naszym zapędów germanizacyjnych ze strony uszczęśliwiających nas rozmaitych żydowskich i niemieckich przedsiębiorców. Pewna instytucja tutejsza, czy sto polska, otrzymała w tych dniach rachunek z napisem: „Factura von Samuely & Landau Bank Commissions u. in d. chelgeschaf in Lemberg“. Ale nietylko nagówek i stampla lecz nadto całe taksy rachunku pisany jest po niemiecku. Trochę więcej... grzechoci nie zaszkodziłoby panom „Samuely & Landau“.

Grób Karpińskiego znajduje się na emmentarzu w Łysakowie, zamkniętym przez rząd rosyjski od chwili ostatniego powstania. Na skromnym grobowcu sielskiego poety wyrzyto z poematu jego słowa: „Witaj mój domku cisny“. Staraniem rodziny Rychowców, do której Łyskówek należy, tak emmentar jak i drogi nam grób utrzymanym jest w dobrym stanie. Nieestetyko kościół obok emmentaru, w stylu romantycznym zbudowany, piękny swemi białymi, ku niuboz rozpoznajemy się wieżami, zamienionym został na cerkiew prawosławna.

Sprawa Bartenjewa w Petersburgu Rozprawa kasacyjna w procesie Aleksandra Bartenjewa, wyznaczona została na d. 16. bm. Termin ten jednak nie jest jeszcze stanowczym, bo niewiadomo, czy przed powyższą datą powróci do Petersburga senator Koni, mający referować sprawę, o której mowa. Ze strony urzędu publicznego dawać będzie wnioski co do kasacji Bartenjewa, towarzyszyw naczelnego prokuratora, Żelechowskiego.

Kasabów, podejrzany o współudział w morderstwie Belcewa, internowany przez rząd bułgarski w rodzinnej swej miejscowości Leskowacon, uciekł do Bukaresztu.

Gumpoldskirchen, słynne ze swoich wino na świat cały, upada i wydłuża się. Phylloxera, zniszczyła winnice, jedyną bogactwo tej miejscowości, a zniszczyła prawie zupełnie. Niedługo roczny zbiór winy wynosił około 50,000 wiader, w ostatnim roku tylko 200. Najbogatsze rodziny zostały zrujnowane; właściciele ogrodów, cenionych wpiern w dziesiątki tysięcy, pracują dziś jako dzienni robotnicy, aby zgłódnie umrzeć. Dotychczas już około 300 rodzin opuściło Gumpoldskirchen.

Nadworny lekarz szacha dr. Jakob Polak, rodem z Morawji, wychowanek wiedeńskiego uniwersytetu, zmarł w 73 roku życia w Teheranie. Zmarły od r. 1851 był niedostępny towarzyszem osoby szacha, którego posiadał pełne zaufanie.

Demonstracje studentów w Budapeszcie z powodu zakazu sprzedawania w publicznych miejscach dziennika *Magyar Hirlap* powtórzyły się znowu onegdaj. Około 150 studentów przecięgło ulicami, wywołując eskcesy; redaktor *Magyar Hirlapu* upomniał ich bezskutecznie. Studenti poszli pod klub umiarkowanej opozycji, gdzie tak dlużę wnosili okrzyki, póki nie przemówili posłowie Apponyi i Beckthy. To samo powtórzyło się przed klubem stronnictwa niezawziętego, gdzie przemawiał musiel posłowie Thalaj i Lakas. Stąd wyruszyli studenci przed redakcję *Nemetu* i tu ostentacyjnie spalili jeden numer tego pisma. Wreszcie wdała się w to policja; ponieważ jednak demonstranci stawali opór nakazowi rozjeżdżenia się, ośmiu z nich aresztowano. Do późnej nocy przecięgły się nieporządki zajęciami temi wywołane. *Magyar Hirlap* ogłasza w onegdajszym swym numerze dosłowny tekst dziennego rozporządzenia, wydanego przez jędogo z kierownikow ministerstwa komunikacji do władz mu podległych, co do którego to rozporządzenia minister Baross w przemówieniu swem w sejmie węgierskim był oświadczył, iż o wydaniu takowego nie mu nie wiadomo. Rozporządzenie to datowane jest d. 1. bm. i ma faemielie podpisu owego przełożonego. Zwrocone ono jest do urzędników kolejoowych, którym zakazuje jak najurowsiej popierać pismo, co odtąd niemal od dłuższych miesięcy przynosiło rozmaite fałszowane wiadomości kolejoewe, a nawet przekpiło jednego z urzędników, by wydosłał od niego pewien akt urzędowy. Rozporządzenie to zaznacza, iż jedynie poparcie *Magyar Hirlapu* przez funkcjonariuszów kolejoowych, podtrzymuje to pismo w niestannych wyśczech przeciw ministerstwu komunikacji i z tego powodu zakazuje urzędnikom pręnumerować takowe i wogóle czytać choćby pozyczone.

Falszerstwo rubli. W Kijowie odkryto fabrykę, w której fabrykowano banknoty 10, 5 i 3 rublowe w sposób ładząco podobny do prawdziwych. Dużo falsyfikatów skonfiskowano, ale wiele ich już kursuje za granicą. Falserzy aresztowano.

Domniemanym następcą tronu württembergskiego po Wilhelmie II, króla na tron ten wstąpił obecnie po śmierci króla Karola w d. 6. bm., jest urodzony w r. 1828, księże (Herzog) Wilhelm Mikolaj, austriacki generał żbrojnostri, ten sam, który przed dwoma zaledwie laty ustąpił z posady głównego komendującego lwowskiego korpusu, a obecnie zajmuje to samo stanowisko w Graou. Wilhlm II bowiem z pierwszego małżeństwa ma tylko córeczkę 14-letnią, drugie zaś jego małżeństwo jest bezdziełne.

Niania.

I.

Była to ostatnia może „niania“ dawnego stylu, jedna z owych pięknych postaci, które o gólny przewrót stosunków usunął z widowni i zepchnął do legendowego archiwum.

Oto, jak mi się przedstawiała, gdym ją poznał.

Niania jest już sędziwą staruszką. Na jej zgarbionych plecach spoczywa ciężar siedmiu krzyżyków. Włosy ma bielutkie, jak mleko, gładko uczesane, w znacznej części zakryte czepekciem. Jej twarz pomarszczona, żółta, — jej oczy siwe, bez blasku; cała postać podobna do cienia, niżej do żywej istoty. Przesuwa się po pokojach cichutko; niedosłyzanym powolnym krokiem wchodzi do kuchni i do izby czeladnej, bo zdaje jej się ciągle jeszcze, że to ma pewne zadania do spełnienia, — zadania, których komu innemu nie podobna by powierzyć. I lek jak porywa, gdy pomyśli, że kiedyś będzie musiała ustąpić. Kto wtedy gderać będzie nad uszama tej leniwej niezdarnej czeladzi; kto tak nakwasi ogórki, jak ona; kto burze odpędy od domu modlitewką, skutującą jedynie przez jej usta?

W obszernym dworze ma niania osobny swój pokój, ale ten tylko do spania jej służy. Przybywa tu późną nocą, gdy światła już wszędy płocą; wstaje zaś z pierwszym braskiem słońca w lecie, w ciemnościach wczesnego poranku podczas zimy. A zawsze zdaje się jej, że zaspała, że to już bardzo późno. Po cichutku, przyspieszonym krokiem skrada się do kuchni, by czeladź zbudzić. Gdyby nie ona, spaliby do samego południa; pachnie nie ciepłe łogewisko, lubia jeść dobrze, ale od pracy każdy ucieka, jak żyd od święconej wody.

Wnie tam na coś do porządkowania. Tu krupy z jednego woreczka przesypie w drugi, tam mąkę poruszy, ówdzie poć słońiny przeloty

z pułki na pułkę. Czyni to wszystko z powolną, pełną powagi systematycznością — z niezłomnym przekonaniem, że dzieło jej równie konieczne jak ważne.

Okolo południa opuszcza niania swe laboratorium; idzie do pokojów.

W jednym z nich czeka ją śliczna dzieweczka, istna królewna z bajki.

W spodnicze jeszcze białej i biały kafianniku, przygotowuje sobie toaletę. Ma oczka filuterne, buzię zawsze uśmiechniętą, a różową, jak kwiat centurji. Włosy jej miękkie, jedwabiste, — koloru, który zajmuje środek między złotawym odcieniem, a delikatną szarością — spływają w nieładzie na barki, jeszcze dalej, aż po biodra, ni to płaszczyk aksamitanu.

— Dzień dobry, nianiu! — woła dzieweczka, biegnąc naprzeciw.

Staruszka patrzy na nią z radością i rozrzewnieniem. Jej siwe oczy ożywają się, usta szare okrasza uśmiech. Nawet zmarszczi kąciki gdzieś z twarzy. Jest ona w tej chwili jak kwiat już zwarty znowu szronem i chłonący w siebie resztki ciepła słonecznego, resztki tej twórczej siły, która nową stworzy wiosnę.

— Moja gołąbko — mówi pieszczotliwie — moja rybko, moja zorkeniko. A jakże ci się spało, a co ci się sniło?

Potem siada przy niej, bierze grzebień, szczołkę, z łubością zatapia chude swe palce w jej włosach i czesze dzieweczke.

Niania wyprosiła sobie od rodziców Zochny ten przywilej dożywnoty. Wyniańczyła dziewczynę na swych rękach, wypieściła, wychuchała — jej się więc należy taka łaska...

Miłość dla „królewny“ utrzymują ją przy życiu. Nie przeżyłaby rozłączenia. Jestto miłość szczególna, czysta może i święta, niżej nawet miłość rodziców, w których sercu bądż co bądż egoizm gnieszdić się musi. Zresztą rodziców obowiązkiem kochać swoje dziecko, a jej miłość nie z obowiązku wypływać, jeno z dobrej woli; jest cicha, bezinteresowna, jest psem prawie

przywiązaniem do tej małej, nie narzucającem żadnych zobowiązań, a przyjmującym wszystko jako łaskę.

II.

Zajeżdżałem coraz częściej do dworku i coraz silniej czułem na sercu złote okowy uczucia, które wzbudziła Zochna.

Ta piękna dziewczeczka łączyła w sobie wszystko, co mężczyzna czaruje. Rozkwitający pączek jej wdzięków budził we mnie namiętne pożądania, a szczerą naiwność, o jaka dziś nawet u młodych dziewcząt trudno, upajała mnie swym cennym, rzadkim aromatem.

Kilka razy spostrzegłem, że coraz częstsze wizyty niepokoiły nianię. Zazwyczaj, gdy mój faetonik zajeżdżał przed ganek, pierwsza ona wysuwała się na schodki i rękami przysyłając sobie od słońca oczy, wlepiała je we mnie badawczo. Zdawało mi się zawsze, że w tem spojreniu było coś nakazdał groźby cichej i żalości beznadziejnej.

Gdy z Zochną udało mi się na chwilę sam na sam pozostać, zyskiwała sobie niania ustawicznie jakiś pretekst, aby wejść do saloniku. Przechodząc zaś obok, zwracała znowu ku mnie wyłączone ostabie swe oczy, jakby pytając o coś z obawą.

Zrozumiałem o co jej idzie. Czula instyngtownie, że losy Zochny wazą się, że „królewnę“ porwać gotów ten gość młody, z takim upodobaniem spędzający długie godziny w towarzystwie dziewczeczki.

Żal mi było potrosze starowiny. Cóż jednak począć? Miałab tak łatwo wziąć górę nad miłością, miałem się wyrzec Zochny, z której oczu czytałam pierwsze bliski wzajemności?

Smieszna myśl, zaprawdę. Byłem zresztą przekonany, że niania ostatecznie pogodzi się z przykrą dla niej koniecznością, a jeżeli tęsknić będzie za Zochną, no, to wozimymy ją do siebie.

Wizyty moje przybierały coraz poufalszy charakter i doszły wreszcie do tego punktu,

w którym przekroczyć należą Rubikon. Zdobytłem się na koniczną odwagę. Raz siedząc znow obok Zochny, gdy żadnego nie mieliśmy świadka, ująłem ją z lekka za rączkę. Atak nie został odparty. Twarzyczkę dziewczeczki opromienił rumieniec, jej oddech stał się szybszy, a oczy przysłoniły się wstydliwym powiekami.

— Zochno, najdroższa Zochno — szeptałem — Kocham, Kocham, Kocham...

Jadąc tu, układałem w myśli piękny frazes oświadczeniowy, ale jak to zwykle w podobnych razach bywa, zapomniałem go zupełnie i prócz jednego słowa, które wypłynęło wprost z serca, nie nic zdołałem z siebie wydużyć.

Zochna z rozkosznym uśmiechem na ustach, jakby bezprzymowna pochylała główkę i opuszcila ją na moje piersi.

Nagle zerwałem się oboje... Za drzwiami sąsiedniego pokoju ozwał się płacz stłumiony, straszny swoją cichością, szarpający za serce... To niania płakała...

III.

PIENIĄDZ

POWIEŚĆ
EMILA ZOLI.

(Ciąg dalszy).

Prawdopodobnie okropna ta scena byłaby się dłużej przeciągnęła, ale w tej chwili ów jednak daleki i łkanie owo, przysłuszone w alkowie, w głośny się płacz zamieniło. Był to głos Alicji, która z łóżka swego wołała:

— Mamo!... ach mamo!... oni mnie zabiją!... Oddaj im wszystko!... niech wszystko zabiorą!... O!... mamo!... niech wszyscy pójdą!... Oni mnie zabiją!... oni mnie zabiją!...

Wtedy hrabina opamiętała ręce w rozpaczyliwym ruchu, w którym chciałyby oddać życie swoje całe. Córka jej słyszała wszystko!... córka jej umiera ze wstydu.

Rzuciła Buschowi klejnoty i zaledwie tyle czasu mu zostawiła, że zdolał położyć w zamian na stole rewers hrabiego i wypchnęła go za drzwi za Leonia, która już zniknęła. Potem otworzyła alkowę i padła na poduszkę obok Alicji. Łzy obu tych kobiet, złamanych, beznadziejnie zgnębionych, pomieszały się ze sobą.

Pani Karolina, oburzona do najwyższego stopnia, chciała już wdać się w tę sprawę. Czy podobna dopuścić aby ten niedogodnie obdzierał w ten sposób dwie biedne kobiety? Ale wstrzymała się, usłyszawszy całą tę obydłą historję i zrozumiawszy, że wobec skandalu nie nie poradzi. Znała tego człowieka i wiedziała, że wszystkie jego groźby nie są płonne. Sama zresztą nie była wobec niego śmiała, wiedząc, iż on posiada jej tajemnice. Ach! ileż to cierpień, ile brudów! Po co tu przyszła, kiedy z żadną pomocą przyjść nie może? Każde zdanie, przychodzące jej na myśl, każde pytanie, najłżejsza aluzja do dramatu wczorajszego wydawały się jej obraźliwe, raniące boleśnie i niemowlę do wypowiedzenia wobec oszołomionej, konającej ze wstydu ołchary. I jaką pomoc, kobyta nie wyglądała na nrago-

wisko jałmużny, udzielić mogła ona, zrujnowana także, nie wiedząca jak sobie da radę zanim proces się ukończy? Wreszcie podeszła ku nim z wyciągniętymi rękami, z oczyma pełnymi, wzruszenia, przejęta litością i dążąca ze wzruszenia.

W głębi banalnej alkowy nędznego hoteliku płaczące te dwie nędzne, zgnębione, na półumierłe kobiety to było wszystko, co pozostało ze starożytnego niegdyś potężnego i znakomitego rodu Beauvilliersów. Rodzina ta posiadała rozległe jak całe królestwa włości, dwadzieścia mil wzdłuż Loiry należało do niej, pałace, łąki, grunta uprawne i lasy. Potem obrzymie te dobra dziedziczne zmniejszały się z upływem wieków, a hrabina zatraciła ostatek w jednej z tych burz spekulacji nowożytnej, której weale nie rozumiała: naprzód dwadzieścia tysięcy franków oszczędności, ciuflany grosz po groszu dla córki, potem sześćdziesiąt tysięcy, zaciągniętych na Anblets, nareszcie cały folwark. Pałac przy ulicy Saint-Lazare nie wystarczał na spłatę wierzycieli. Jedyń syn zmarł zaledwie od niej, nie dobiwszy się stawy. Córkę odwieziono jej do domu poranioną, zbrukaną

przez rozbójnika, jak odwoła rodzinie zakrwawione i zabłocone dziecię, przejechane na ulicy.

I hrabina, niedawno jeszcze tak wyniosła, wysmukła, wysoka, cała biała, z dostojnym wyrazem matrony, teraz była już tylko biedną starszuską złamaną, starganą przez burze losu; Alicja zaś nie piękna, nie młoda, z oczyma warjatkij, w których przebiegał się śmiertelny ból zranionej dumy i wstyd dziewięcy. Obie kobiety płakały ciągle, płakały bez końca.

Pani Karolina nie wymówiła ani słowa tylko serdecznie dwie te biedaczki przytuliła do serca. Nie znajdowała żadnej pociechy i płakała razem z niemi. Zrozumiwały obie i choć płakały rzewnie jeszcze, łyły to było już mniej gorzkie. Chociaż nie pocieszyły ich nie zdoła, czyż nie musza żyć jeszcze, żyć mimo wszystko?

Gdy pani Karolina znalazła się znova na ulicy spostrzegła Buscha rozprawiającego żywo z Méchainową. Po chwili skinął na dorózkę, wsiadł do niej z Leonidą i odjechał. Pani Karolina szła pospiesznie, lecz Méchainowa, zastąpiła jej drogę. Zapewne czatowała na nią, gdyż zaraz rozpoczęła rozmowę o Wiktorze, wiedziała już bo-

wiem, co się dnia poprzedniego stało w Domu pracy. Od chwili, kiedy Saccard odmówił zapłaty czterech tysięcy franków, nie posiadała się ze złości i wymyślała przeróżne sposoby dla odzyskania tak dotkliwej straty; w tym to celu często chodziła na bulwar Bineau w nadziei powzięcia jakiejś pożytecznej wiadomości, któraby się jej przydać mogła. Widocznie miała już gotowy projekt, gdyż oświadczyła pani Karolinie, że zamie się poszukiwaniem Wiktor, bo przecież niepodobna pozostawić własnym złym popędem to nieszczęśliwe dziecko, trzeba się zająć tym chłopakiem, aby się kiedykolwiek do więzienia nie dostał. Gdy to mówiła, miała jej oczki, tonące w łezkach jej policzków, przenikliwie wpatrywały się w twarz poczelwaj pani Karoliny, i cieszyła się w duszy, dopatrując w niej wzruszenia wewnętrzne, mówiąc sobie, że wtedy, kiedy znajdzie tego łotra małego, będzie umiała dalej podbić jej pięćdziesiąt tysięcy i ludzory.

(C. d. n.)

Oesterreichisch-ungarische Finanz-Rundschau.

2792

Mit diesem wöchentlich erscheinenden Journale wird dem Publikum ein Blatt geboten, welches alle Vorgänge auf dem Effektenmarkte mit vollster Aufmerksamkeit verfolgt und dieselben in objektiver Weise wiedergibt. Dem Kapitalisten und Besitzer von Papieren bietet sich dadurch Gelegenheit, über Alles das genau informiert zu sein, was auf seinen Besitz Einfluss übt. Dem Spekulanten wird Anlass geboten, Handhaben für ein richtiges Vorgehen zu finden. Die Vorgänge auf dem grossen Gebiete des Effektenmarktes haben ein so allgemeines Interesse, das eine erschöpfende Darlegung der Verhältnisse für Jedermann von Werth ist.

Auf eine grosse Verbreitung des Blattes rechnend, ist der Preis für 52 reichhaltige Nummern auf ein Abonnement von 1 Gulden pro Jahr gestellt worden. Die gefertigte Administration ist gerne bereit, Allen, die sich für das Unternehmen interessieren, Probe Exemplare franko und gratis zuzuschicken.

Die Administration der „Oesterr.-ungar. Finanz-Rundschau“,
Wien, I. Bezirk, Wallnerstrasse Nr. 11.

Nauczycielka
szkoly wydzialowej

przyjmie na utrzymanie panienkę, kształcąca się w przedmiotach szkolnych i muzyce, w domu może pobierać lekko języka francuskiego i fortepianu. Blizsza wiadomość: w Administracji „Gazety Narodowej“.

KASY
stałe i nowe sprzedaje
najtaniej
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4

Dużo 2888
pieniędzy

można zarobić, spożytkowując korzystnie fachowe informacje giełdowe. Redaktor pewnego wychodzącego w Wiedniu pomyślnego pisma finansowego, mający bardzo obszerne stosunki w bankach i na giełdzie, a z tem samym najlepszym informacjom, pragnie udzielać takimże kapitalistom, w zamian za udział w wygranej. — Zapytania adresować: „Sicherer Gewinn 3006“ durch Annoncen-Expediton M. Dukes, Wien, Wollzelle. Na listy anonimowe nie odpowiada.

Wielką prowizję,
stały dochód, 2884
nawet załóżka
zapewniam każdemu, kto się chciał zająć rozprowadzaniem losów i książeczek udziałowych na rozplata ratami.

Wchselhaus H. Fuchs,
Budapest, Franz Deakgasse 12.

Kamienica
piętrowa, z gruntem 220 □ sążni, wolna od podatków, w pięknym położeniu, do sprzedania lub zamiany na gospodarstwo z dobrą glebą. Zgłoszenia do właściciela, ulica Szepietkowskiego 48. Pośrednictwo wykluczone.

Kamienice
bardzo rentowne we Lwowie, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Ign. Rappaport, ulica Jagiellońska 17.

Najprzedniejsze kuracyjne
WINOGRONA
feslawskie

w koszykach 5-kilowych
najtaniej opakowane
rozsyła najtaniej
HANDEL 2828

St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku I. 42.

Już w Czwartek ciągnięcie.
Wielka loteria pragska.
Główna wygrana: 2761
100.000 zhr.
i 50.000 zhr.

LOSY po 1 zhr. sprzedają we Lwowie:
August Schellenberg, Sokal i Lilien, M. Jonasz.

BROCKMANN KREZOLINA
ulepszony Creolin

Marka: K. H. Brockmann.

najlepszy i najtańszy środek przeciwnalny, przezwlaszczytny i odwołający w paruchach, świerzbie, grucze kociącej, grucze psiej, zarazie pyska i ran. Zbadyany i polecony przez c. i k. wojskowy zakład weterynarski w Wiedniu, Budapeszcie i Lwowie. — 26 kilo 16 zhr., 10 kilo 7 zhr. Poczta Pańska 5 kilo brutto zhr. 3.50. Próba butelka 400 gr. 50 ct. 2272

Brockmann Balsam krezolinowy (maść)
uznany jak żaden inny środek w ranach wszelkiego rodzaju, świerzbie, raku strzałek, glicin strzałek, najznakomitszy środek do konserwowania kopyt. Z powodu taniej ceny znajduje maść krezolinowa w praktyce weterynarskiej bardzo rozległe zastosowanie. 1 paczka 1/2 kilo zhr. 1.10. 100 gramów 45 ct. Główny skład rozsytkowy: Fr. Jan Kwizda, apteka obwod. w Korneuburgu pod Wiedniem, a i k. austr. i król. rum. nadworny dostawca wyrobów weterynarskich.

Wielki zarobek

osiągnąć mogą ludzie obrotni, którzyby zechcieli podjąć się zastępstwa pewnego solidnego interesu i w ten sposób zarobić od zhr. 5 do 10 dziennie.

Adresować z podaniem swego dotychczasowego zajęcia: Handels-Bureau, Brünner, Rennergasse 18.

PIECZYWKI

uznane jako najwyborniejsze do herbaty, wina i lodów. Złożone w suchym miejscu utrzymują się nieskończenie długo nie tracąc na dobroci i smaku, dlatego też należą do gorąco żądanych dla każdej rodziny. Cierpiącym na żołądek polecane przez lekarzy. Za nadesłaniem przekażemy 40 ct. wysyłamy pudełeczko na próbie.

N. Stingl & Neffe
Wien, II. Circusgasse 36, Post 2.

Najlepsze źródło do nabycia bardzo łagodnego, rosyjskiego z r. 1891
Kawioru 1/2 kg. zhr. 3 — 1 kg. zhr. 4 — 1/2 kg. zhr. 4 — za załóżkę lub za gotówkę

L. FREUND, Wien, I., Herrngasse 10/6.

Apteka J. Purgleitnera w Gracu.

Styryjski sok ziołowy, za flaszkę 88 ct., przeciw kaszlowi, chrypcy, cierpieniom piersi i gardła. Od 40 lat doświadczony.

Syrup wapna, z podofosforan wapna. Środek łagodzący dla chorych na płucę i piersi, nadto wzmacnia kości u małych dzieci. Flaszka 1 zhr.

Dr. Wuchta maść roślinna, za dużą flaszkę 1 zhr., za małą 60 ct., przeciwko gośćcowi i reumatyzmowi

Englhofer esencja na muszkuły i nerwy, flaszka 1 zhr. Weieranie z aromatem roślin. Wszystkich powyższych przetworów dostanie w mojej aptece. Zamawiać można za załóżką. 2876

Skład w Wiedniu: J. Wels, Mehren-Apotheke, I., Tuchlauben 27.

Papugi młode

do sprzedania, para 15 zhr., sztuka 8 zhr. Karge, Czarnieckiego 3, Lwów.

Papier klosetowy 15 ct.
Schottwerner Papierfabrik
Wien, VII., Kaiserstrasse 78. 2867

Magazyn towarów białalnych i płócien
MAJERA WIDRICH
we Lwowie, ulica Żółkiewska I. 13

peleca 2864

wielki wybór najmodniejszych materij wełnianych i jedwabnych, kaszmiry czarnej, materje na pokrycia płaszców i futer, Himalaja na kostjomy, barchany, fanele sukienki i chustki zimowe, jakoteż dywany perskie, materje na meble bieliszę stołową i wszelkie wyroby płócienne

po najtańszych cenach.

Senzacyjna Nowość!

Kto chce poznać najtańszy i najwygodniejszy sposób, ażeby bez nauki poprawnie brać miarę, rysować i przekręcać wszelkie ubrania, niech kupi mojego wynalazki, patentowany

Krój „Excelsior“

a potrafi, czy to kobieta czy też najmniejsze nawet dziecko, pod zarczeniem, bez błędu przekrawać. 2871

Cena zhr. 3 — Na powinięcie z opisem zhr. 3.20.

Kelety & Rothmann, Wien, II., Untere Donaustrasse 49.
Dla odsprzedających i agentów artykuł bardzo korzystny.

J. HEITZMANN I SYN
c. k. nadworna fabryka fortepianów

Wien, I., Parkring Nr. 10
naprzeciw Kursalonu 2878

Mignon od zhr. 450 —, Fortepian od zhr. 400.
Cenniki na żądanie franco.

Firma założona w roku 1834.

Fotograficzne studja modelowe.

Ogromny wybór dzieł do czytania w językach angielskim, francuskim i niemieckim. Wiele nowości. Katalogi francuskie lub angielskie po 10 ct. Wysyłki próbne za każdą ceną. A. Diekmann, Kunstverlag, Amsterdam (Hollandja). Porto listu wynosi 10 ct.

Magazyn towarów białalnych i płócien
MAJERA WIDRICH
we Lwowie, ulica Żółkiewska I. 13

peleca 2864

wielki wybór najmodniejszych materij wełnianych i jedwabnych, kaszmiry czarnej, materje na pokrycia płaszców i futer, Himalaja na kostjomy, barchany, fanele sukienki i chustki zimowe, jakoteż dywany perskie, materje na meble bieliszę stołową i wszelkie wyroby płócienne

po najtańszych cenach.

Fr. J. Kwizda
c. i k. austr. i kr. rumuński dostawca dworów.
Pierwszy i najstarszy dom w Austro-Węgrzech dla przetworów weterynaryjnych.

Odniesiony 12 medalami zasługi i 6 dyplomami honorowymi i uznaniami.

KWIZDY wylącz. uprzyw. plyn restytucyjny woda do mycia koni. 2273

Od 30 lat nżywany z najlepszym skutkiem w wielu stajniach dworskich i prawie we wszystkich większych stajniach cywilnych i wojskowych. Służy do wzmożenia i odświeżenia po nadmiernym wytężeniu, tudzież przeciwko splecieniu, zwichnięciom, stwardnieniu mięśni itp., czyni zdolnym konia do zniesienia natężonej i treningu. Cena flaszki zhr. 1.40.

KWIZDY CZERWONY „BLISTER“ tygielka zhr. 2 — **KWIZDY TYNKtura Żółtowa** flaszka zhr. 1.50 **KWIZDY KIT DO KOPYT** laseczka 80 ct. **KWIZDY PROSZEK DO ZASYPIYWANIA KOPYT** pakiet 70 ct. **KWIZDY WASELINA DO KOPYT** pudełko zhr. 1.25 **KWIZDY BALSAM KREZOLINOWY** pudełko zhr. 1.10 **KWIZDY MAŚĆ PRZECIWO PARCHOM** słoik zhr. 1 — **KWIZDY MYDŁO DO CZYSZCZENIA SIDŁEK** puszka zhr. 1 — **KWIZDY MYDŁO DO MYCIA ZWIERZĄT** po zhr. 1.60, 80 ct., 40 ct. **KWIZDY PROSZEK ODWANIAJĄCY** w skrzyńkach po zhr. 1.40 i 2.40.

Rok założenia 1853. Prawdziwe tylko z uboczną marką ochronną. Dostanie we wszystkich aptekach monarchii Austro-Węgrzech. Codzienna wysyłka z głównego składu w aptece obwodowej w Korneuburgu pod Wiedniem Fr. J. Kwizdy

DO AMERYKI.
KARTY JAZDY
Niderlandzko-Amerykańskiego
Towarzystwa żeglugi parowej

I. Kolowratring 9. WIEDEN. Prospekta i objaśnienia IV. Weyringergasse 7a. Wszybko i bezpłatnie. Najkrótsza, najszybsza i najtańsza pdróż. Kolej III. klasz z Oświęcimia do Wiednia kosztuje tylko zhr. 3.50, z Krakowa do Wiednia zhr. 4.50.

Printemps
Bezpłatnie wysyła

ilustrowane album, zawierające wzory wszelkich nowych ubiorów na PORE ZIMOWA na żądanie safrankowane i zaadresowane do PP. JULES JALUZOT & C^e w PARYŻU.

Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materij składających kolosalne zapasy magazynów PRINTEMPS. (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę).

Wysyłka do wszystkich krajów w świecie. W albumie znajdują się warunki dotyczące kosztów przesyłki i oclenia. Tłumacze do wszystkich języków.

Magazyn towarów białalnych i płócien
MAJERA WIDRICH
we Lwowie, ulica Żółkiewska I. 13

peleca 2864

wielki wybór najmodniejszych materij wełnianych i jedwabnych, kaszmiry czarnej, materje na pokrycia płaszców i futer, Himalaja na kostjomy, barchany, fanele sukienki i chustki zimowe, jakoteż dywany perskie, materje na meble bieliszę stołową i wszelkie wyroby płócienne

po najtańszych cenach.

Najlepszy i najtańszy opał
dają
piece z regultorem
(Regulir-Füll-Offen)

R. Geburth's
c. k. maszynisty nadwornego.

Piece kafflowe, Kominki z regultorem, Wszelkie paleniska, Przenośne krycie ścian kafflami i t. d.

Wzory na żądanie darmo.

Skład we Lwowie u Jana Szumana, plac Bernardyński 14.

KWIZDY
wylącznia uprzywilejow.
Plyn restytucyjny
(woda do mycia koni)

uwazany od lat 30 z najlepszym skutkiem w wielu stajniach dworskich, w najlepszych stajniach cywilnych. Jako środek wzmacniający po wieloletnich nadziewaniach, w zwichnięciach, splecieniu, w sztywności ścięgi i muskułów, czyni zwierze wytrzymałym na największe nawet trudy. 2269

Cena flaszeczki zhr. 1.40 ct.

Prawdziwy tylko wtedy, gdy nosi na sobie obok odcisniętą markę ochronną. Dostanie we wszystkich aptekach i drogerjach Austro-Węgrer. Codzienna wysyłka z głównego składu

Franc. Jana Kwizdy w Korneuburgu pod Wiedniem
c. i k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny, właściciel apteki obwodowej.

Do nabycia w składach tytoniu i magazynach galanterji

Najlepszą
BIBUŁKĄ CYGARETOWĄ
jest prawdziwy
LE HOUBLON

najnowszy fabrykat francuski
PP. CAWLEY & HENRY w Paryżu

Jako najlepszy zalecają go pp.:
Dr. J. J. Pohl, E. Ludwig, E. Lippmann — Dr. Nęcki, O. Bujwid, W. Skabczewski
profesorowie chemii na uniwersytecie w Wiedniu. profesorowie chemii w uniwersytecie w Warszawie.

Sprzedż hurtowna: 17. rue Béranger, w Paryżu.

Najnowszym wynalazkiem

jest LIKIER ze sławnego źródła Kreuzbrunn w Marienbadzie, do którego dodane są najbardziej aromatyczne zioła z okolicy pokrytej lasami szpilkowemi.

Likier ten przewaszczykiem jest bardzo korzystnym dla palących tytoń tudzież dla amatorów wina i piwa usuwa bowiem załgumienie, dopomaga strawności i reguluje funkcje żołądkowe, a z powodu jego niezawodnej skuteczności uznany go pierwsze znakomitsci medyczne. Próba posyła w koszu 5-cio kilowym po zhr. 1.10 za 1 litr. W beczkach i skrzyńkach 20% opustu.

Franz Haubner's
Kreuzbrunn-Liquer Erzeugung & Versendung
Marienbad.
2831

Pierwsza Związkowa Garbarnia
w Rzeszowie,

której wyroby znane są z najlepszej jakości, sprzedaje po cenach fabrycznych: masytki (skóry podeszwiane), wszelkie juchty i skórki cielęce, branzłowski, skóry na pasy pedowe, blanki szar i czarne, szpalty i t. p. 2833

Najtańsze źródło do nabycia
wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawiecczyn damskiej

wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, harasu, filozeli, sznerek i paciorków, haftów na kanwie, atlasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wypustek, wstawek szlerek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni i szczotek, pularesów, wozarek i sakiewek,

Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów
STRUN ZNAKOMITYCH
i przyborów do reperacji fortepianów
w handlu pod firmą
A. SEDLAK
we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego I. 9.
Zaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Wiedeń, „Hotel Métropole.“

Ringstrasse, Franz-Joseph-Quai. Wielki hotel pierwszorzędny, 300 pokoiów i salonów (od 1 zhr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, azytlnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazety Narodowa“) kapiela w Du naju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. 2131 L. Spelsner, dyrektor.

Wiedeń, „Hotel Métropole.“

Ringstrasse, Franz-Joseph-Quai. Wielki hotel pierwszorzędny, 300 pokoiów i salonów (od 1 zhr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, azytlnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazety Narodowa“) kapiela w Du naju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. 2131 L. Spelsner, dyrektor.